

EWA MAZUR

# wiersze z tomu *Inne klęski*

RÓBMY MIŁOŚĆ A NIE WOJNĘ

jeśli stracisz dłonie  
będziesz mnie pieścić ustami  
jeśli oślepniesz  
będę wiecznie młoda  
jeśli umrzesz  
nie zdradzisz mnie więcej

ŻONA LOTA

Odwróć się  
Za długo idę w milczeniu  
Żegnając w myślach  
Kamień  
Ogień  
Nicbo nad ogrodem  
Nie potrafię już  
Dla jednego człowieka  
Porzucić więcej siebie  
Zanim nienawiść pozbawi mnie możliwości wyboru  
Zanim przedmioty i miejsca stracą pamięć  
Tym jednym spojrzeniem  
Wróć

MIŁOŚĆ

W ciągu tych kilku dni i nocy  
Zaledwie parę godzin  
Zmarnowaliśmy na sen  
Jakbyśmy nagle poczuli potrzebę  
Wypróbowania każdego sposobu  
Opisanego w podręcznikach i kamasutrach  
I odkrycia paru własnych  
Użyaliśmy do tego  
Wszystkich możliwych części ciała  
I wszystkich możliwych otworów  
Nie było ściany drzwi płaszczyzny sprzętów  
Których nie spożytkowalibyśmy do swoich celów  
Każdy smak i zapach pobudzał nas od nowa  
I za każdym razem kiedy opadaliśmy na wilgotne prześcieradła  
Nasze drżące mięśnie modliły się bezgłośnie  
Żeby to jeszcze nie był  
Koniec

\* \* \*

Kochamy się gwałtownie już od drzwi  
Nie jesteśmy młodzi nie mamy dużo czasu  
Niecierpliwie szukamy języków słów gestów  
I jeśli to prawda że Bóg okaże łaskę  
Pod warunkiem ofiarowania chwili szczęścia bliźniemu  
Jesteśmy zbawieni

NADZIEJA – dla A.

Pewnego dnia nie wytrzymasz  
Może niskie niebo i olów chmur a może pośpiech  
Nagle poczujesz że nie możesz ani chwili dłużej  
Lub po prostu twoja pamięć rozsypie się niczym wyblakłe puzzle  
I krok po kroku słowo po słowie  
Otworzy się otchłań  
Po krawędzi której udawało ci się dotąd iść spokojnie i pewnie  
Wtedy skoczysz  
W ostatniej chwili zdumiewając się  
Że tak lekko można frunąć  
Kiedy tylko opadnie  
Strach  
Tak lekko

GORZKIE WYGRANE – dla A.

Nie walczę  
Jeśli nawet bym wygrała  
Sam fakt że musiałam  
Uczyłoby zwycięstwo bezwartościowym  
Gorzko smakując nagrodę  
Kiedy nie jest dana lecz zdobyta  
Siłą  
Podstępem

kochaj mnie a ja będę codziennie chwalić  
się przyjaciółkom opowiadać znajomym napisz wiersz a ja  
go odczytam i spalę popiół wyrzucę na śmietnik codziennie idź za mną  
aż na plac żeby każdy widział jak nie spuszczasz ze mnie wzroku jak  
cię zachwycają moje włosy oczy piersi okazuj to w sposób nie budzący  
wątpliwości otoczenia stój godzinami pod blokiem w którym mieszkam  
wraz z setką sąsiadów niech dzieci wyrzucają ci na głowę odpadki  
niech poznaje cię z daleka cała ulica i nawet facetka z kiosku niech  
się z ciebie śmieje niech psy sąsiadów bez lęku podchodzą do twoich  
nieruchomych nóg i sikają ci na buty przestań wracać do domu na noc  
gap się w księżyc zapominaj o płaceniu rachunków myciu i jedzeniu  
zaniedbaj się schudnij żeby każdy poznał od razu  
jaka spala cię namiętność niech mi zazdroszczą  
zazdroszczą zazdroszczą  
jaką mieć jeszcze mogę  
korzystać z miłości  
poety na swój  
wyłączny  
użytek

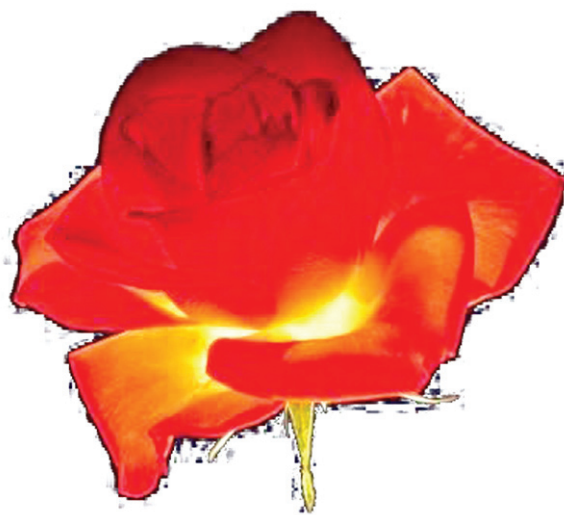
\* \* \*

Księżyc jak złoty kornik noc na wylot przegryza,  
Przez dziurki w drewnianym niebie Bóg światłem ziemię ogląda.  
Nad ranem unoszą się deski. Anioły, ptaki, motyle  
W złudnej lekkości blasku karmią wiatrem skrzydełka.

Potem znów ciężkie wicko deski czarnej jak trumna  
Lub tylna ściana ikony opada czarną zasłoną,  
I tylko księżyc cierpliwy z punktów złotych i białych  
Składa swą partyturę na pięcioliniach bez kresu.

On pisze bezgłośnie muzykę, choć nikt jej przecież nie zagra.  
Bezgłośnie drżeć będą światła odbite od pustki kosmicznej,  
Ostygłe promienie słońca przypadną w ciemności na zawsze.

Czy pieśń ta to boskie szaleństwo, czy lęk człowiek niewczesny?  
Gdy ciężki czarny horyzont przyniata niebo do ziemi,  
Podnieś głowę na moment – Bóg ciągle śpiewa dla ciebie.



\* \* \*

ratuje nas szybki alkohol  
i trzecia osoba narracji

\* \* \*

zawsze będę chciała dokądś pojechać  
zawsze będę chciała gdzieś zostać  
i zabraknie mi siły  
aby podrzeć bilet powrotny

\* \* \*

Może bym się przyznała  
Do wrzącej tęsknoty  
Dwadzieścia pięć gram temu  
Komuś kto nie przyszedł

Ale teraz mój oddech  
Ścisnął gorzki dotyk  
Koniaku wszystkie słowa  
Zamieniając w ciszę

\* \* \*

Jak cząsteczka pyłu unosiłam się w powietrzu.  
Cierpiałam. Czasem płakałam z rozkoszy.  
Uczyłam się chętniej rzeczy niepraktycznych niż praktycznych.  
Potrafiłam wzbudzić zachwyty i pragnienie, ale nie tego chciałam.  
Mężczyźni, których kochałam, odchodzili do innych kobiet albo umierali.  
Paru kochałam nie dość mocno i sama odchodziłam.  
Unosiłam się w powietrzu, pełna lęku i zawsze niepewna.  
Podejmowałam decyzje, które często były błędne, ale ich nie żałowałam, bo były częścią mnie.  
A najtrudniejszą i najpiękniejszą rzeczą, jakiej doświadczyłam, była samotność.

\* \* \*

trzeba umieć się wymknąć  
pułapce czułości  
nie umiemy przebaczać  
temu kto nas kocha

SPOTKANIE

Czas zgęstniał  
Zatyka mi płuca  
Patrzę na ciebie  
Jest wyraźnie szesnasta piętnaście  
Widzę schody którymi pójdę w dół  
I pociąg którym odjadę  
Jutro znowu będę mogła latać

TRYPTYK DLA A.

I.

Bo przyśniliśmy się sobie oboje  
I teraz trzymamy się kurczowo  
Ty mnie a ja ciebie  
Na jawie nie ma nawet jednej osoby ni rzeczy  
Której urody sen by nie przewyższał

II.

Ty mówisz moim językiem  
Czytasz moimi oczami  
Ja myślę Twoje myśli  
Twoje ciało czuję we mnie  
Śluzem skórą mięsem tętnem  
I nawet sny śnimy wspólne  
Nie pojmuję po co mielibyśmy się budzić  
Na jawy  
Które miałyby być osobne

III.

Letnie trwa dłużej niż wrzące  
Więc umieram z miłości tylko przez chwilę  
A potem znowu się uśmiecham  
Leniwie przymykam powieki  
Oczekując twojego dotknięcia  
Zdaję się na przypadek  
I tak  
Twój zapach na mojej skórze  
Jest trwalszy niż perfumy  
Pod Twoim spojrzeniem zastygam  
Jak mucha na nagrzanym szybie  
Uczę się powściągliwości w okazywaniu uczuć

\* \* \*

pomiędzy twoim odejściem a powrotem  
zostają tylko papicrosy i pasjansy  
lektura która nic nie przypomina  
muzyka dzwoniąca jak cisza  
a może odwrotnie  
i zimna biel prześcieradła  
niczym flaga  
z piątego piętra

BIEDNE NIEBO

przez chwilę wydawało się  
że cyfry na ekranie i kuponie przyniesionym z kiosku  
są takie same